

Cykl: **ROZMOWY O ZIELONEJ DRODZE**

Odzyskać, naprawić, dać nowe życie

Cykl zawiera opracowania, relacje, rozmowy związane tematycznie z projektem: „EkoZmiana – Mazowieckie PES na zielonej drodze”. Wszystkie opracowania sporządzone zostały specjalnie dla projektu.

Poniżej przedstawiono rozmowę z panią Magdą, osobą dającą nowe życie wyrzuconym przedmiotom.

JW: Czy wszystko wyrzucone na śmietnik to są śmiecie?

MP: No przecież że nie. Zależy co rozumiesz pod pojęciem śmieci.

JW: Śmieci to jest coś takiego, co jest dalej utylizowane, co jest nieprzydatne.

MP: Utylizowane, tak, ale może być nieprzydatne dla jednych, a przydatne dla drugih. Zależy co się w tych śmieciach widzi.

JW: Opowiedz nam, od czego zaczęło się Twoje odzyskiwanie wyrzuconych rzeczy?

MP: Jak zaczęłam grzebać w śmietnikach ? 😊 Tak naprawdę to zaczęło się od mojej matki, a u niej to nie wiem skąd to się wzięło. Zaczęła przynosić ze śmietnika różne rzeczy, zносиła jakieś stare meble, stoliki, fotele, rzeczy do renowacji. Przeważnie wszystko co przynosiła lądowało na działce, do późniejszego przerobienia. Pierwszy był stolik, który służy do dzisiaj jako podstawka do kwiatków. Jest piękny, na rzeźbionej nodze. To właśnie mnie zainspirowało, żeby rozejrzeć się co ludzie wyrzucają i dlaczego wyrzucają rzeczy, które są jeszcze zupełnie dobre, sprawne, przydatne. Można dla nich znaleźć wiele zastosowań, poświęcić im trochę uczucia, żeby wyglądały tak jak powinny. No i okazało się, że ludzie wyrzucają masę takich rzeczy. Bardzo wartościowych. Może niektóre są podniszczone, ale jak się nad nimi pochylić to się okazuje, że są jeszcze całkiem przydatne.

JW: Jaka była pierwsza rzecz, którą tak właśnie znalazłaś? Którą dalej wykorzystywałaś, zrobiłaś z niej coś nowego.

MP: Pierwsza rzecz, którą wyniosłam trochę ze wstydem ze śmietnika? 😊 Na początku była taka krępacja. Zastanawiasz się, czy ludzie nie będą patrzyli na ciebie jak na dziwolągę. Ktoś coś wywalił, a ty to zabierasz. Pierwszy raz, to były takie proste rzeczy. To były skrzynki po jabłkach. Zostały oczyszczone i trafiły na działkę, a tam umalowane i służą, jako siedziska oraz stoliczek. To najprostsze możliwe ich wykorzystanie. Potem znalaz-

łam duży wentylator. Naprawiłam go i służy do dziś bardzo dobrze. Mój mąż się śmieje, że sąsiedzi urządza- ją zawody co jeszcze wyniosę ze śmietnika 😊

JW: Z jakiej znalezionej i wyremontowanej rzeczy jesteś najbardziej dumna, zadowolona?

MP: Bardzo podobają mi się koszyczki, które przyniosłam z rozpadającej się szafki. Odrestaurowałam je i są bardzo przydatne. Bardzo jestem zadowolona z drucianej lampki na baterie. Robi świetny klimacik w pokoju. Nie znalazłam bym jej, gdyby nie była wyrzucona zapa- lona. Po prostu świeciła z kosza na śmieci.

JW: Czy poszukiwaniom towarzyszy Ci dreszczyk emocji?

MP: Nie, teraz już nie. Mam chyba taką chorobę, że zawsze patrzę co w jest wyrzucone i zastanawiam się, co z tego można zrobić.

JW: Czy spotykasz się ze zrozumieniem bądź niezrozumieniem Twojego hobby?

MP: Chyba jestem dziwna 😊 Ludzie nie mają jeszcze takiego przekonania, że można coś odzyskać.

JW: Czy jest to tylko Twoje hobby, czy rozumiesz to również w sensie bardziej globalnym, ochrony środowiska? **MP:** No tak, na pewno tak. Ochrona środowiska i rzeczywiste działania podejmowane są bardzo ważne. Od nich zależy nasza przyszłość, jako całej cywilizacji.

JW: Dziękuję bardzo za rozmowę.

MP: Dziękuję również 😊

Rozmowę przeprowadził:

dr hab. inż. Jerzy Wojciechowski – Uniwersytet Radomski, Wydział Transportu, Elektrotechniki i Informatyki